

# Maurycy Karniol

---

Z przemówienia adw. Maurycego Karniola, członka Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej, na krajowej naradzie prezesów sądów wojewódzkich i powiatowych, poświęconej aktualnym problemom i zadaniom...

---

Palestra 42/5-6(485-486), 151-152

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



# „Palestra” przed laty

## Rok 1957 (nr 3 i 4)

**Maurycy Karniol**  
adwokat

**Z przemówienia adw. Maurycego Karniola, członka Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej, na krajowej naradzie prezesów sądów wojewódzkich i powiatowych, poświęconej aktualnym problemom i zadaniom wymiaru sprawiedliwości w walce z przestępczością i odbytej w dniu 28/29 września 1957 r. w Warszawie:**

„Zabierając głos na dzisiejszej naradzie przed tak dostojnym gronem, pragnę przyłączyć się do tych wszystkich, którzy mówili o tym, że w okresie wzmożonej walki z przestępczością nie można jednak zapominać o człowieku.

Mówiono na tej naradzie, że nasze wystąpienia obrończe nie zawsze są należyte, że często wnioskami swymi przewlekamy i utrudniamy sprawy, że nawet milicjanci boją się pytań adwokackich i nie chcą niekiedy iść na rozprawy i zeznawać w charakterze świadków.

Pragnę zapewnić zebranych, że władze adwokatury dokładają wszelkich starań, aby wystąpienia obrońców były należyte, podyktowane tak interesem oskarżonych, jak i rzeczową potrzebą. Mówimy o tym często na naradach roboczych w zespołach adwokackich, drukujemy w „Palestrze” orzeczenia naszych instancji dyscyplinarnych. Nie znaczy to, ażeby wszystkie nasze wystąpienia były bezbłędne. Zdarzają się i zdarzać się będą nienależyte wystąpienia obrończe, tak jak zdarzają się nienależyte oskarżenia i nienależyte wyroki. Nie można jednak generalizować. Trzeba takie wypadki traktować oddzielnie i nie przerzucać poszczególnych faktów na całość adwokatury, na całość obrony, tak jak i my nie przerzucamy podobnych wypadków na całość oskarżenia czy na całość sądenia. Pragnę jednak zapewnić, że z racji naszego stanowiska bronimy i musimy bronić. Jest to bowiem nasz obowiązek konstytucyjny. Bronić będziemy efektywnie, gdyż obrona nie może być czczą formalistyką. Zgłaszać będziemy wnioski, zadawać będziemy pytania, oponować będziemy tam, gdzie trzeba, choćby to miało denerwować jakiegoś

milicjanta czy innego świadka. Musimy to czynić dla naświetlenia sprawy ze wszystkich możliwych punktów widzenia, m.in. z punktu widzenia oskarżonego.

Jesteśmy przeciwni sądom doraźnym i procesom pokazowym.

Wbrew naszym przyziernym interesom jesteśmy zwolennikami amnestii. Łagodzi ona surowość praw i surowość kar. Gdyby nie amnestia, wielu niewinnych ludzi byłoby dziś rehabilitowanych pośmiertnie.

Jesteśmy za zawieszeniem kary pod warunkiem wynagrodzenia szkód wyrządzonych przestępstwem. Przyłączamy się w tej części do głosu Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Uważamy jednak, że instytucja zawieszenia kary – w ogóle nie stanowi ryzyka dla wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli bowiem przestępca, któremu warunkowo zawieszono karę, nie popełni nowego przestępstwa, zawieszenie kary było celowe i słuszne. Gdy zaś popełni on nowe przestępstwo, musi odcierpieć dawną i nową karę.

Dla adwokatury zagadnienie wymiaru sprawiedliwości nie leży w płaszczyźnie surowości czy łagodności sądów: Niech sędzia będzie surowy tam, gdzie trzeba, i niech jego łagodność nie wyraża się w tym, że brak dowodu winy lub cech przestępstwa w czynie zarzucanym oskarżonemu poczytuje za okoliczność łagodzącą. Chcemy, aby sędzia był surowy, gdzie trzeba, i łagodny, gdzie trzeba. Chcemy, by był sprawiedliwy. Przywiązujemy największą wagę do niezawisłości sędziego. Nie wchodzimy w jego sumienie, gdyż w toku instancji poprawi się zbyt surową czy zbyt łagodną karę (...).

I będziemy walczyli o sumienie i serce sędziego, o niezawisłość sędziego z taką mocą i żarliwością, z jaką w starożytności lud walczył o mury swojego miasta.”



**Lesław Pauli**  
advokat

## O kształceniu adwokatów w dawnej Polsce

Instytucja zawodowych zastępców stron procesowych pojawiła się w Polsce w wieku XVI. Rozwinęła się ona z instytucji zastępców procesowych zwanych prokuratorami (*procuratores*), którzy już w wiekach średnich – obok wcześniejszych od nich rzeczników, czyli tzw. prolokutorów (*prolocutores*) – występowali zarówno w procesie na Zachodzie Europy<sup>1</sup>, jak i w procesie polskim<sup>2</sup>. Średniowieczni prokuratorzy nie traktowali jednak swych czynności zawodowo. Byli to zastępcy przypadkowi, którzy podejmowali się zastępstwa w procesie z racji swego osobistego stosunku do strony<sup>3</sup>.